

HALINA CHAMERSKA

ur. 1922; Płock



Miejsce i czas wydarzeń	Suwałki, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne

Wspomnienia z Suwałk

Może jeszcze opowiem o Suwałkach, gdzie mieszkaliśmy zanim przyjechaliśmy do Lublina. Te Suwałki to było bardzo ciekawe miasteczko, takie pograniczne przecież, z Prusami Wschodnimi. Tam z kolei było dosyć duży procent ludności nie polskiej, bo byli oficerowie Ukraińcy, byli Gruzini. Było bardzo dużo w miasteczku ludności żydowskiej, w klasie miałam 6 koleżanek Żydówek, tylko jedna przeżyła, tamte pięć zginęły, tak samo jak dwie koleżanki Żydówki tu w Lublinie też zginęły z naszej klasy. To był właśnie taki kociołek różny. Niedaleko byli tak zwani filiponi, to taka sekta bardzo ciekawa starowierów rosyjskich, niedaleko tam byli. Przezywano ich kacapami, zawsze przyjeżdżali na targi. To była bardzo ciekawa ludność, nie dużo ich było. Trochę było Niemców. No, a poza tym tam pojedyncze osoby innych wyznań. I stamtąd, z Suwałk, dopiero później się dowiedziałam, dużo, dużo po wojnie, że jeden z oficerów ukraińskich, bo ów oficerowie innych narodowości przed wojną, to byli tak zwani oficerowie kontraktowi. Nie mogli dojść do wyższych stanowisk niż major, ale poza tym służyli w armii polskiej. I dowiedziałam się po wojnie, że jeden z tych oficerów ukraińskich, taki major Diaczenko, do którego zresztą w pięć osób chodziłyśmy, tam ze szkoły, bo jego żona po konserwatorium lwowskim pięknie grała na fortepianie, i myśmy tam na koncerty chodziły do tych Diaczenków. Okazało się, że to był szef niemieckiego wywiadu Abwehry na Suwalszczyznę i niestety jak przyszli Niemcy to bardzo wiele osób z konspiracji tej pierwszej, z lat 1940-1941 zginęło, w czym przypuszczamy, że właśnie duża była wina tego Diaczenki. Jedna moja koleżanka była ścięta w Królewcu. Szesnastoletni brat mojej innej koleżanki też był ścięty. No, poza tym była taka rodzina, która mieszkała w Suwałkach. Rodzina się zrobiła folksdojczami, ale jeden z synów powiedział, że on jest Polakiem i też go ścięli. Bo to była ta pierwsza konspiracja nieudana. Także były i takie rzeczy, ale o tym to ja się dowiedziałam dopiero dużo, dużo po wojnie, z takiego opracowania o okupacji na Suwalszczyźnie. Także były różne tam przypadki.

O modzie to trudno mi trochę opowiedzieć, ale w szkole, to znaczy w suwalskim gimnazjum tośmy nosiły bardzo długie sukienki do pół łydki i nie można było nosić krótszych, więc to było... to nie można nazwać modą, ale to był taki zwyczaj wtedy, a mundurki no to już były takie same jak w całej Polsce, bo to było gimnazjum państwowe to suwalskie, jak zresztą lubelskie też.

Data i miejsce nagrania	2004-03-18, Lublin
Rozmawiał/a	Monika Pytłarz, Dominika Jakubiak
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"